

nowy

TELE LE GRAF

warszawski



Nowy Telegraf Warszawski, nr 10(41) 2021

CAŁA POLSKA JAK MAZOWSZE LOCKDOWN ROZSZERZONY NA CAŁY KRAJ

Już nie tylko województwo mazowieckie, lubuskie, warmińsko-mazurskie i pomorskie objęte są większymi obostrzeniami. Rząd podjął decyzję o zamknięciu całego kraju. Zmiany obowiązują od soboty, 20 marca. Obostrzenia potrwają przynajmniej do piątku, 9 kwietnia. A więc obejmą okres świąt Wielkiej Nocy. Wraca nauka zdalna. Zamknięte zostają hotele, galerie handlowe, kina, teatry, muzea, galerie sztuki. Jak tłumaczą rządzący, lockdown jest konieczny, gdyż ze względu na brytyjską odmianę koronawirusa nastąpił drastyczny wzrost zakażeń. Nie brak jednak głosów wskazujących na niekonsekwencję rządzących >> **str. 10**

**ANDRZEJ SADOWSKI:
NADCHODZI „NOWY (NIE)ŁAD” >> str. 2**

**III LINIA METRA MOŻE MA SENS, ALE...
CO Z TRAMWAJEM NA GOĆŁAW? >> str. 4**

**30 LAT OD WIELKIEGO MECZU,
GDY LEGIA WESZŁA DO PÓŁFINAŁU! >> str. 16**



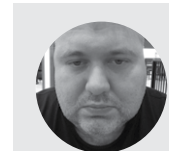
**Radni zdecydowali – dali kasę na III Linie,
ale projekt budzi kontrowersje**

METRO (NIE)ZGODY!

Rada Warszawy zdecydowała o przekazaniu środków na rozpoczęcie prac nad III Linia metra. Pierwszy etap połączy stację Stadion Narodowy z Goćławiem. Pomysł wzbudził skrajne emocje. Z jednej strony są głosy zadowolenia części mieszkańców i entuzjastyczne wypowiedzi urzędników miejskich. Z drugiej krytyka, dotycząca kosztów inwestycji (znacznieprzewyższającej budowę tramwaju) czy jej przebiegu. Nie brak też głosów, że jednak docelowo III linia połączy Goćław z Mokotowem i Ochotą. Kto ma racje? >> **str. 3, 4**

NA POCZĄTEK

Poza bańką. Piszemy o wszystkim – słówko o priorytetach



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny i wydawca gazety „Nowy Telegraf Warszawski”

Niedawno pewien facet w dyskusji wściekł się na mnie, twierdząc, że zajmuję się „jakimiś tam” Wyklętymi, podczas gdy istotne są sprawy „zwyczajnych” ludzi, żyjących tu i teraz, a nie grzebanie w historii, spory o przeszłość. W „Nowym Telegrafie Warszawskim” poruszamy szerokie spektrum tematów – są sprawy lokalne, ale nie tylko, także ogólnopolskie, nie brak u nas rozrywki, czy sportu. Za bardzo ważne uważamy zajęcie się problemami polskich (i warszawskich) przedsiębiorców. Ale też za istotne uważamy dążenie do prawdy historycznej, czy oddawanie sprawiedliwości ludziom, którzy mieli odwagę podjąć walkę z komunistycznym imperium zła, na którymkolwiek etapie jego istnienia. Twierdzenie, że jak ktoś pisze o Żołnierzach Wyklętych, to już nie może zajmować się problemami przedsiębiorców, świadczy o skretynieniu tych, którzy takie

zgodzić, że zajmowanie się tylko i wyłącznie tematami historycznymi, byłoby rzeczą bezsensowną. W „Nowym Telegrafie Warszawskim” poruszamy szerokie spektrum tematów – są sprawy lokalne, ale nie tylko, także ogólnopolskie, nie brak u nas rozrywki, czy sportu. Za bardzo ważne uważamy zajęcie się problemami polskich (i warszawskich) przedsiębiorców. Ale też za istotne uważamy dążenie do prawdy historycznej, czy oddawanie sprawiedliwości ludziom, którzy mieli odwagę podjąć walkę z komunistycznym imperium zła, na którymkolwiek etapie jego istnienia. Twierdzenie, że jak ktoś pisze o Żołnierzach Wyklętych, to już nie może zajmować się problemami przedsiębiorców, świadczy o skretynieniu tych, którzy takie

teorie głoszą. W naszej gazecie PI-SZEMY I BĘDZIEMY pisać zarówno o Żołnierzach Wyklętych, jak i o kupcach z KDT, o warszawskich bazarach, i o Powstaniu Warszawskim. Szukanie tu jakiejś sprzeczności jest idiotyczne. Podobnie idiotyczne jest dawanie komentatorom tatek. I tak, jak ktoś pisze o Powstaniu Warszawskim to już prawak, jak ktoś szanuje Żołnierzy Wyklętych to już PIS-ior, a jak ktoś chodzi do kościoła i przyznaje się do wiary – to już PIS-ior skrajny. Oczywiście to bzdura – są katolicy, którzy krytykują PIS i niewierzący radykalnie PIS wspierający. Nawet w naszej redakcji jest ateista, który nie raz ze mną się spierał – o stosunek do partii rządzącej właśnie. Ja krytykowałem, niewierzący kolega polityki

Prawa i Sprawiedliwości bronił... Obecne władze Warszawy osobiście chwalił za obniżenie czynszów dla stołecznych przedsiębiorców, przeżywających tragedię w trakcie pandemii. I ostro krytykuję za brak odcięcia się od HGW, ideologiczny skręt w lewo, oraz całkowite inne rozumienie polityki historycznej. Dla ludzi żyjących w medialnych bańkach to może być niezrozumiałe. Ale to my mamy rację.

W bieżącym numerze piszemy m. in. o nowych, covidowych obostrzeniach, o ostrym sporze o metro na Gocław, wreszcie – przypominamy ostatni wielki sukces polskiego klubu w pucharach – równo 30 lat temu Legia awansowała do półfinału Pucharu Zdobywców Pucharów.



Andrzej Sadowski, Prezydent Centrum im. Adama Smitha

Nadciąga „Nowy (nie)ład”?

Jeżeli zapowiadany przez rząd Nowy Ład nie będzie oznaczał gruntownej zmiany systemu podatkowego, obniżenia ciężarów nakładanych na mikro, małych i średnich przedsiębiorców, nie będzie oznaczał, że prawo wobec przedsiębiorców nie będzie permanentnie ulegać zmianie, co ma w tej chwili niestety miejsce, to nic pozytywnego z tego Nowego Ładu nie wyniknie. Bo z samego rozdawania pieniędzy rozwoju i dobrobytu społeczeństwa nie da się zbudować. Jeśli niepewność w czasie pandemii sprawiła, że Polacy woleli nie wydawać pieniędzy na inwestycje, ale trzymać je na kontach, to znaczy, że ta niepewność w społeczeństwie jest duża. I brak inwestycji, niechęć do podejmowania ryzyka wynika nie z braku innowacyjności, czy zawężonych horyzontów ludzi prowadzących działalność, ale właśnie z braku stabilności systemu prawnego. Na grząskim bardzo gruncie ciężko jest stawiać fundamenty. A za ten grząski grunt odpowiada polski rząd, polski parlament. Grozi powtórka z budowy autostrad. Gdzie firmy polskie zostaną postawione w trudniejszej sytuacji przetargowej od zagranicznych podmiotów, spodziewać się można nawet fali bankructw rodzimych przedsiębiorstw.



Tadeusz M. Plużański, publicysta, historyk, prezes fundacji Łączka.

Odzyskać Powązki, skończyć z beczeszczaniem nekropolii!

Wniosek o przeniesienie ciał komunistycznych zbrodniarzy i dygnitarzy z Powązek wojskowych spotkał się z oburzeniem środowisk liberalno-lewicowych. Padł argument, że to „barbarzyństwo, bo w naszej kulturze liczy się szacunek wobec zmarłych, także wrogów”. Rzecz w tym, że podnoszone argumenty nijak się mają do rzeczywistości. Ciał zbrodniarzy nikt nie chce beczeszcić. Chodzi o jak najbardziej zachowanie powagi przeniesienie ich grobów na przykład na cmentarz komunalny. Tam mogą mieć palone świeczki, składane kwiaty przez ich rodziny, bliskich. A więc rodziny zdrajców będą mogły robić to, co uniemożliwiono rodzinom ich ofiar. Przez dziesiątki lat polscy bohaterowie leżeli zasypiani w bezimiennych dołach. Wcześniej torturowani, bestialsko

mordowani. Szczątków wielu z ofiar do dziś jeszcze nie odnaleziono. Tymczasem oprawcy, zarówno dygnitarze narzuconego Polsce zbrodniczego reżimu, nadzorcy aparatu terroru, mordercy – strzelający polskim patriotom w tył głowy, sadyści zrywający młodym ludziom paznokcie. Specjaliści od bicia, okaleczania, czynienia kalekami zdrowych ludzi. Oni wszyscy w zdecydowanej większości NIGDY za życia nie ponieśli odpowiedzialności. Zazwyczaj nie mieli nawet procesów. Bezkarni, śmiejąc się w twarz ofiarom, dożyli wysokich emerytur, przywilejów. Wielu z nas widząc starszych panów z sąsiedztwa nawet nie zdawało sobie sprawy, jakie piekło ci „mili ludzie” urządzali swym ofiarom. A po śmierci zbrodniarzy ci spoczęli na najważniejszej polskiej nekropolii. Co gorsza – pod nimi, także na pobliskiej Łączce, leżą nieodkryte szczątki ich ofiar. Misją

Komunistyczni zbrodniarze, jak dyktator Bolesław Bierut, strzelający w tył głowy w „stylu katyńskim” Aleksander Drej, czy znana z sadyzmu „Krwawa Luna” Brystygierowa, są pochowani a Alei Zasłużonych na Powązkach Wojskowych, obok szczątków ofiar swych zbrodni, wrzucanych do bezimiennych dołów

NOWE OTWARCIE TRZASKOWSKIEGO

III Linia metra i nie tylko

Nowe Otwarcie Rafała Trzaskowskiego, którego najbardziej spektakularnym elementem jest pomysł III linii metra, łączącej Gocław ze Stacją Stadion, a docelowo także Gocław z Mokotowem i Ochotą, ma całkowicie zmienić odbiór polityki prezydenta stolicy. Pomysł ambitnego programu budzą oczekiwania, ale i kontrowersje.

Nowe Otwarcie Rafała Trzaskowskiego może być tym impulsem, który od strony wizerunkowej może zmienić odbiór polityki obecnego prezydenta. Eksperti zarzucają obecnej ekipie, że nie ma charakterystycznego osiągnięcia, z którym byłaby kojarzona. Lech Kaczyński kojarzony jest z budową Muzeum Powstania Warszawskiego i pomysłem Centrum Nauki Kopernik. Hanna Gronkiewicz-Waltz – budową II linii metra. Rafał Trzaskowski jak dotąd nie miał spektakularnych osiągnięć. Nowe Otwarcie ma być czymś takim. Poszczególne pomysły – jak budowa III linii metra, czy rewitalizacja Pl. Pięciu Rogów

O III linii Metra i problematyce jej budowy pisaliśmy już kilka lat temu, w gazecie Telegraf24. Teraz przeciwko tej inwestycji wypowiadają się niektóre ruchy miejskie. Generalnie problemem metra są wysokie koszty – kolej naziemna i tramwaje są tańsze. Inną kwestią jest samo poprowadzenie linii – nie brak zarzutów, że metro poprowadzone ma być pustymi osiedłami, wozic powietrze, a inwestycja służyć ma jedynie deweloperom, którzy łatwiej sprzedadzą nieruchomości „w pobliżu metra”. Kontrargumentem jest to, że osiedla nowe będą powstawać, więc jak najbardziej zagęszczenie mieszkańców będzie się zwiększać. I, że jeśli ruszą pełne rozmachu, budzą oczekiwania, ale też kontrowersje.

o III linii Metra i problematyce jej budowy pisaliśmy już kilka lat temu, w gazecie Telegraf24. Teraz przeciwko tej inwestycji wypowiadają się niektóre ruchy miejskie. Generalnie problemem metra są wysokie koszty – kolej naziemna i tramwaje są tańsze. Inną kwestią jest samo poprowadzenie linii – nie brak zarzutów, że metro poprowadzone ma być pustymi osiedłami, wozic powietrze, a inwestycja służyć ma jedynie deweloperom, którzy łatwiej sprzedadzą nieruchomości „w pobliżu metra”. Kontrargumentem jest to, że osiedla nowe będą powstawać, więc jak najbardziej zagęszczenie mieszkańców będzie się zwiększać. I, że jeśli ruszą pełne rozmachu, budzą oczekiwania, ale też kontrowersje.

Z kolei projekt rewitalizacji pl. Pięciu Rogów też budzi dyskusje. Lewicowi aktywiści uważają, że wstrzymanie ruchu ulicznego w tym miejscu może być fikcją. Z kolei konserwatywni warsawianie, np. Stowarzyszenie Obrońcy Zabytków Warszawy utrzymują, że drzewa przy Domu Braci Jabłkowskich będą zbyt wysokie i zasłonią zabytkowe elewacje. Inną kwestią jest ograniczenie ruchu, które samo w sobie w tym miejscu jest słuszne, jednak plan zakłada puszczenie ruchu sąsiednimi

ulicami, co spowoduje korki i wcale nie ograniczy emisji spalin. – Nie jesteśmy przeciwko rewitalizacji, przeciwnie, uważamy ją za niezbędną. Jednak apelujemy o zmianę kilku szczegółów projektu, choćby w kwestii gatunku posadzonych drzew – można wybrać drzewa nie osiągające tak ogromnych rozmiarów, by nie zasłaniały zabytkowej elewacji – mówił kilka miesięcy temu na naszych łamach lider stowarzyszenia, Janusz Sujecki. Innymi punktami w ramach „Nowego otwarcia” jest projekt budowy pieszo – rowerowego mostu przez Wisłę, który ma połączyć Bulwary Wiślane na lewym brzegu z Pragą i być najdłuższą tego typu przeprawą na świecie, plan architektoniczny ulicy Chmielnej, na który właśnie ogłoszony został konkurs, wreszcie rozpisanie przetargu na przebudowę i zwężenie ulicy Marszałkowskiej. (NTW)

CHOCHLIK DZIENNIKARSKI!



Gmoch nie był trenerem pierwszego zespołu Legii!

Antoni Zankowicz

Działania chochlika dziennikarskiego wyraźnie wpłynęły na pracę naszej redakcji przy poprzednim numerze naszego pisma! Oprócz kilku literówek wkradł się błąd merytoryczny. W materiale o historii Legii Warszawa, wśród wymienionych wielkich trenerów Legii, którym nie udało się zdobyć mistrzostwa Polski pojawiło się nazwisko Jacka Gmocha. Wybitny polski szkoleniowiec jest oczywiście historią Legii Warszawa, ale jako piłkarz. Był środkowym obrońcą w klubie z Łazienkowskiej, ciężka kontuzja przerwała jego karierę. Był też asystentem trenera w sezonie 1969/70 (mistrzostwo) oraz 1970/71 (pierwszy sezon z 24., w których legionieści mistrzostwa nie zdobyli). A więc umieszczenie Jacka Gmocha wśród sław, które trenowały Legię w 24 sezonach posuchy, gdy klub z Łazienkowskiej nie zdobył trofeum, teoretycznie mogłyby się bronić (był asystentem trenera w sezonie 1970/71, a więc pierwszym, z „chudych” lat), ale w istocie pierwszym trenerem nie był. Stanowisko to pełnili za to tak doświadczeni szkoleniowcy jak Kazimierz Górski, Andrzej Strelau, Jerzy Engel, Władysław Stachurski i wielu innych. A pierwszy raz po wieloletniej przerwie Legia wygrała ligę dopiero za kadencji Janusza Wójcika w sezonie 1992/93 (tytuł odebrany przez Polski Związek Piłki Nożnej), a pierwsze uznane mistrzostwo po długiej przerwie zdobyła rok później, w sezonie 1993/94, w rundzie jesiennej prowadził zespół Janusz Wójcik, w rundzie wiosennej jego wcześniejszy asystent – Paweł Janas. Błędów nie robi ten, co nic nie robi, jednak wszystkich czytelników za pomyłkę mocno przepraszamy.



Stadion Narodowy, jedyny istniejący peron III linii metra M3

KOMUNIKACJA ► RADA WARSZAWY ZDECYDOWAŁA

Są pieniądze na metro z Goławia

Rada Warszawy zdecydowała w czwartek, 18 marca o przekazaniu środków na rozpoczęcie prac przy budowie III linii metra, odcinka ze Stadionu Narodowego na Goław. 41 milionów złotych z budżetu miasta przekazanych zostanie na odwierty i prace geologiczne oraz hydrologiczne. Nowa linia metra ma połączyć Goław ze stacją metro Stadion Narodowy. Pierwszy etap budowy zakłada powstanie sze-

ściu nowych stacji, linia ma bieć od jedynej istniejącej stacji M3 – Stadion Narodowy, przez nowe: Dw. Wschodni, Mińska, Rondo Wiatraczna, Ostrobramska, Nowaka-Jeziorańskiego, Goław. Ma też powstać stacja techniczno-pojazdowa – STP Kozia Górka. Powyższy odcinek ma być pierwszym etapem inwestycji. Jak zapowiada miasto, jeszcze w tym roku, po wakacjach, mają zostać przedstawione plany rozbudowy III linii, któ-

re bieć ma na lewą stronę Wisły. Linia M3 miałaby połączyć się z linią M1 na stacji metro Wilanowska. Budowa ma zostać zakończona w 2028 roku. Jednak poprzednie linie – M1 i M2 powstały z kilkuletnim opóźnieniem. Zapowiedź sfinalizowania programu metra na Goław spowodowało przełożenie, a zdaniem części komentatorów rezygnację z innej inwestycji – budowy tramwaju na Goław.

(az)

METRO (NIE)ZGODY – spory wokół III linii

Pomysł budowy metra na Goław wzbudził skrajne emocje. Z jednej strony są głosy zadowolenia części mieszkańców i entuzjastyczne wypowiedzi urzędników miejskich. Z drugiej krytyka, dotycząca kosztów inwestycji (znacznie przewyższającej budowę tramwaju) czy jej przebieg. W gazecie „Telegraf24” już w 2013 roku

pisaliśmy, że metro na Goław może jeździć niezabudowanymi dziś terenami, czyli wozic przysłowiowe „powietrze”. Teraz podobny zarzut podnoszą niektórzy eksperci rynku kolejowego oraz ruchu miejskiego. Te ostatnie stawiają też pytanie, czy na budowie III linii nie zyskają deweloperzy, bo wiadomym jest, że cena nowych nieruchomości, jeśli powstaną na trasie metra, będzie dużo wyższa niż cena nieruchomości gdzie indziej. Z drugiej strony w takiej sytuacji, gdyby powstały nowe,

gęsto zaludnione osiedla na trasie kolei podziemnej, upadłby zarzut metra wozącego powietrze. Inny argument – aby dojechać z Goławia do Centrum należy przesiąść się dwukrotnie, na linię M1 i potem na M2. Zwolennicy budowy metra podnoszą jednak argument, że podróż do Śródmieścia nie musi odbywać się jedynie metrem – na fragmencie trasy możemy pojechać kolejką podziemną, potem tramwajem. Zaś w kolejnym etapie III linia ma przebiegać także po lewej stronie Wisły i łączyć III linię

3 linia metra może mieć sens, ale jeśli nie ograniczy się do Pragi-Południe

z linią M1. Wtedy na pewno usprawni połączenie prawego i lewego brzegu. Tu jednak pojawia się następne pytanie – czy połączenie z drugim brzegiem ma wiązać się z kolejnym niezwykle kosztownym i ryzykownym drążeniem tunelu pod Wisłą, czy może jednak miasto zdecydować się na tańszą przeprawę mostową.

(az)

III LINIA METRA MOŻE BYĆ PRZYDATNA, ALE...

Co dalej z tramwajem na Goław?

III linia metra ma poprawić komunikację Pragi-Południe, ale nie tyle z centrum, co z prawym brzegiem: z Ursynowem, Mokotowem. A czas realizacji inwestycji jest dość długi. Stąd pytania, co z tramwajem na Goław. Powstałby on szybciej, taniej, i był właściwym łącznikiem Goławia

ze Śródmieściem. Urzędnicy najpierw inwestycję mocno promowali, po wielu dyskusjach i sporach wytyczono trasę linii tramwajowej. Miała ona odbijać z al. Waszyngtona na wysokości ulicy Wystawowej przecięć Ostrobramską, dojechać do Bora-Komorowskiego i kończyć bieg na pętli na Goławiu.



Tramwaj pozostaje realnym połączeniem Pragi-Południe z centrum

W 2020 roku z szeroko rozumianych przyczyn pandemicznych inwestycja została odwołana. Miała znaleźć się w kolejnej perspektywie budżetowej. W grudniu ubiegłego roku prezydent Rafał Trzaskowski stwierdził jednak,

że inwestycję być może w ogóle trzeba odłożyć. Pomysł rezygnacji z tramwaju wywołał ożywioną dyskusję. Ostatnie zapowiedzi urzędników mówią jednak, że tramwaj jak najbardziej powstanie. Ale priorytet ma w tej kwestii metro.

HCO 100

Prace na obwodnicy Goławia ruszyły wiosną pełną parą



GOŁAW ► WIOSNA NADCHODZI, A Z NIĄ WZNAWIANE SĄ PROJEKTY

Prace na „Obwodnicy Goławia” ruszyły z kopyta

Przyszła wiosna, a z nią wracają prace na przebudowie „Obwodnicy Goławia” – poinformował Zarząd Dróg Miejskich.

„Tzw. „obwodnicę” Goławia tworzy ciąg ulic Meissnera – Abrahama – Umińskiego. Przepinają ją 24 przejścia dla pieszych, które pozwalają mieszkańcom na krótsze dojeżdżenie do pobliskich sklepów czy punktów użyteczności publicznej” – przypomina ZDM.

„Wszystkie zebry zostały sprawdzone w ramach zakończonych w zeszłym roku audytów. Aż 21 przejść audytorzy ocenili na 0 lub 1, kwalifikując je do poprawy. Wprowadzanie zmian ruszyło późną jesienią. Przed zimową przerwą wykonawcy na ulicach Meissnera i Umińskiego przeprowadzili część prac, m.in. rozpylając zbędny asfalt. Wiązało się to z przekształceniem prawych pasów obu jezdni w takie, które będą służyły do postoju” – informu-

ją drogowcy. „Przedtem, mimo dwupasmowego przekroju w ciągu Meissnera – Abrahama – Umińskiego, w zasadzie cały czas były zajęte przez zaparkowane samochody. Dlatego taki stan rzeczy postanowiliśmy utrzymać, ale w uporządkowanej formie. Dzięki temu powstaną nowe miejsca postojowe przy jednoczesnej poprawie bezpieczeństwa w rejonie przejść dla pieszych bez sygnalizacji” – podsumowuje ZDM.

(źródło: ZDM)

PRAGA-PÓŁNOC ► NIEMOWLAKI I MŁODZIENCY – ZOO CHWALI SIĘ MIESZKAŃCAMI

Urodziny u goryli, narodziny u wielbłądów

Na początku marca na świat przyszła Mania – czyli mała samica wielbłąda dwugarbatego. Na razie musi poczękać by garby wypełniły się tłuszczem. Z kolei 14 urodziny obchodził też w marcu inny mieszkaniec zoo – goryl Bwana.

Mania, samica wielbłąda dwugarbego, przyszła na świat 5 marca i od razu skradła serca opiekunów – informuje Miejski Ogród Zoologiczny. „Do dziś narodziny naszego maluszka były owiane, jak to mawiamy w zoo, tajemnicą Poliszynszyla. Czeka- liśmy, aż Mania nieco się usamodzielni. Wielbłądzia ślicznotka jest silna i zdrowa, ma piękne długie rzęsy i póki co – szarą sierść, która z czasem upodobni się do brunatnej sierści rodziców. Mania musi jeszcze pocze- kać, aż garby będą duże i stojące, ale na mleku mamy na

pewno szybko wypełnią się tłuszczem. Mała samiczka radzi sobie świetnie i razem z mamą bryka tymczasowo na zapleczu, ale już niebawem będziecie mogli oglądać obie panie na wybiegu wielbłądów – opisują pracownicy zoo.

14 lat skończył w sobotę goryl Bwana z warszaw-

skiego zoo. „Przyjechał do nas ponad sześć lat temu z Amsterdamu. Przez ostatnie lata wyraźnie zmężniał i teraz trud-

no go czasem odróżnić od Aziziego, który jak wiadomo jest szefem naszej kawalerskiej grupy. Bwana, jako ten średni ma w sumie nietrawne zadanie. Z jednej strony odpowiada na zaczepki młodszego Vikinga, z drugiej próbuje pokazywać Aziziemu, że on też ma już mocną pozycję w grupie. Relacje naszych trzech panów to skomplikowana sprawa” – opisują pracownicy zoo.

(Warszawski Serwis Prasowy)

14 lat skończył gorylek, a wielbłądziczka nie ma jeszcze miesiąca

KOMUNIKACJA ► ZMIANA MIEJSCA SZCZEPIEŃ PRZY STADIONIE

Nowa trasa 902

Od wtorku, 23 marca, zmieni się miejsce szczytów przy Stadionie Narodowym oraz trasa autobusu 902, wozącego tam pasażerów.

Jak pisał Warszawski Transport Publiczny, zgłaszający się na szczyt pasażerów wejdą na Stadion Narodowy od strony ulicy Wybrzeże

Szczecińskie. W sąsiedztwie bramy numer 5, która jest najbliższym punktem szczytu, znajduje się przystanek Wybrzeże Szczecińskie 02 – podaje WPT. Zmieni się trasa linii 902, łączącej stację metra i kolejową z wejściem do szpitala tymczasowego dla pacjentów udających się na szczyt. Autobusy pojadą ulicami: So-

kołą, Targową, al. Zieleniecką, przez rondo J. Waszyngtona i al. Józefa Poniatowskiego na Wybrzeże Szczecińskie. Do przystanku Metro Stadion Narodowy wrócą ulicami Wybrzeże Szczecińskie i Sokołą. Autobusy będą jeździły co 15 minut. Przejazd jest bezpłatny – informuje Warszawski Transport Publiczny. I przypomina, że na wymienionym przystanku Wybrzeże Szczecińskie 02 zatrzymują się autobusy linii: 102, 146 i 147.

(Warszawski Transport Publiczny)



Autobusy w okolicy Stadionu Narodowego pojadą inaczej

HCO 100

ZACZAŁ SYPAĆ, BO CHCIAŁ ŁAGODNEGO WYROKU

ZABIŁ nastolatkę i GROZIŁ jej ojcu

Adrian Z. spowodował wypadek, w którym zginęła 16-letnia Magda. Jechał z ogromną prędkością, bo spieszył się do „klienta” z narkotykami. Początkowo szedł w zaparte, ale w końcu – próbując ratować własną skórę – poszedł na współpracę z prokuraturą i zaczął zeznać przeciwko niedawno kompanom. Nie wykił się jednak łagodnym wyrokiem.D



fot. Pixabay

Tragedia rozegrała się wczesnym popołudniem 28 grudnia 2015 roku na ulicy św. Wincentego w Warszawie. 16-letnia Magda przechodziła przez jezdnię (w niedozwolonym miejscu), a gdy znalazła się na środku drogi w nastolatkę uderzył jadący z ogromną prędkością samochód (nieomal dwukrotnie przekroczył dopuszczalne 50 km/h). Z tak wielką siłą, że ciało dziewczyny zostało odrzucone o kilkadziesiąt metrów. Niestety, Magda doznała śmiertelnych obrażeń, zginęła na miejscu.

Pomimo wypadku sfinalizował transakcję, współnikom opowiedział co się stało, a oni pomogli porzucić samochód. Mało tego – mężczyzna wrócił na miejsce tragedii, tam dowiedział się, że ofiara zginęła i wtedy zaczął się ukrywać.

Co równie mocno szokuje – mężczyzna od dawna kierował samochodami, a nigdy nie miał prawa jazdy.

Dowody jego winy zgromadzono bezsporne i wówczas wydawało się, że proces przebiegnie szybko. Nic z tego!

Akt oskarżenia trafił do Sądu Rejonowego Warszawa Praga Północ. Podczas procesu Adrian Z. początkowo nie przyznawał się do winy. Na kilkunastu rozprawach przesłuchano już wszystkich świadków, zaplanowano mowy stron, ale pod koniec 2018 r. rozchorowała się sędzia. Na tyle poważnie, że trzeba było wyznaczyć nowego sędziego, a to automatycznie oznaczało – zgodnie z polskim prawem – rozpoczęcie procesu od początku.

Poza tym już wcześniej stało się coś zaskakującego. Adrian Z. nie tylko niespodziewanie zmienił linię obrony i przyznał do spowodowania wypadku, ale mężczyźni asystowali...

W uzasadnieniu zwrócono uwagę na zachowanie oskarżonego nie tylko w dniu tragedii. Wprawdzie przyznał się do winy, ale zrobił to dopiero, gdy prokuratura zebrała niepodważalne dowody. Tuż po wypadku próbował zacierać ślady, ukrywał się, mataczył. Poza tym już będąc „małym świadkiem koronnym” popełniał kolejne przestępstwa. Najbardziej jednak szokująca brzmiała informacja, że groził... ojcu Magdy.

Poza tym już wcześniej stało się coś zaskakującego. Adrian Z. nie tylko niespodziewanie zmienił linię obrony i przyznał do spowodowania wypadku, ale mężczyźni asystowali...

antyterrorysty. Widok uzbrojonych po zęby komandosów w sprawie o wypadek drogowy był czymś zaskakującym. Na dodatek – wyłączono jawność postępowania. Powód?

Adrian Z. poszedł na współpracę z prokuraturą – zeznał w śledztwach dotyczących przestępstw narkotykowych. Dzięki temu spora grupa (rzekomo ponad setka) handlarzy prochami usłyszała zarzuty. Oczywiście, niedawni współpracownicy Adriana Z. byli bardzo niezadowoleni i pojawiły się groźby pod adresem mężczyzny. Nawet zabójstwa. Dlatego skruszony przestępca został objęty ochroną. Czy tylko przed atakiem kompanów? On sam rzekomo miał się chwalić, że w zamian za zeznania może liczyć na nadzwyczajnie łagodne dzenie kary za doprowadzenie do tragicznego wypadku. Był w błędzie...

„Ja kiedyś wyjdę z więzienia” – miał powiedzieć zwracając się do niego.

Obrona zaskarżyła orzeczeniem i akta trafiły do Sądu Okręgowego Warszawa Praga. Wyrok został utrzymany w mocy.

„To farsa” – krzyczał Adrian Z., gdy wyprowadzano go z sali rozpraw.

Wyrok ogłoszono w czerwcu 2020 r. Sąd nie miał żadnych wątpliwości, że Adrian Z. jest winny i skazał go na dziewięcioletni pobyt za kratkami.

W uzasadnieniu zwrócono uwagę na zachowanie oskarżonego nie tylko w dniu tragedii. Wprawdzie przyznał się do winy, ale zrobił to dopiero, gdy prokuratura zebrała niepodważalne dowody. Tuż po wypadku próbował zacierać ślady, ukrywał się, mataczył. Poza tym już będąc „małym świadkiem koronnym” popełniał kolejne przestępstwa. Najbardziej jednak szokująca brzmiała informacja, że groził... ojcu Magdy.

„Ja kiedyś wyjdę z więzienia” – miał powiedzieć zwracając się do niego.

Obrona zaskarżyła orzeczeniem i akta trafiły do Sądu Okręgowego Warszawa Praga. Wyrok został utrzymany w mocy.

„To farsa” – krzyczał Adrian Z., gdy wyprowadzano go z sali rozpraw.

W chwili zatrzymania sprawca wypadku przedstawiany był jako Adrian M., ale podczas długoletniego procesu zmienił nazwisko – dlatego w tekście figuruje jako Adrian Z.

Nowy Telegraf Warszawski



fot. Niekład/Z20/Wikipedia

Spadki w roku pandemii

PODSUMOWANIE ROKU W KOMUNIKACJI

Setki milionów pasażerów

W 2020 roku komunikacją miejską w Warszawie podróżowało ponad 726 mln pasażerów, a wartość sprzedaży biletów przekroczyła 601 mln zł – informuje urząd miasta. W obu przypadkach – w porównaniu z rokiem 2019 – odnotowano około 40-procentowy spadek. Autobusy w ubiegłym roku wybrało ponad 352 mln osób, tramwaje – prawie 169 mln,

metro ponad 162 mln, pociągi Szybkiej Kolei Miejskiej – prawie 15 mln, a pociągi Kolei Mazowieckich i Warszawskiej Kolei Dojazdowej – w ramach oferty „Wspólny bilet ZTM-KM-WKD” – odpowiednio 25 mln i 2,7 mln pasażerów. Z kolei Kontrolerzy biletów w ubiegłym roku przeprowadzili łącznie 5 041 358 kontroli. Wystawili łącznie 133 408 opłat dodatkowych, z czego 76 360 były to wezwania do zapła-

ty, a 59 048 opłaty uiszczone na miejscu kontroli. Odsetek podróżujących bez ważnego biletu wyniósł 2,65 proc. i był porównywalny do tego w 2019 roku. Opłaty wnoszone podczas kontroli na miejscu – zarówno gotówkowe, jak i bezgotówkowe – stanowiły w 2020 roku 44,2 proc. wszystkich opłat dodatkowych. Wskaźnik ten utrzymuje się na podobnym poziomie od kilku lat.

(Warszawski Serwis Prasowy)

ZDM PRACE W STOŁECZNYCH DZIELNICACH

Tam wymienią chodniki i nawierzchnię ulicy

Modernizacje ulic na Mokotowie, w Śródmieściu, na Targówku. Na ten rok drogowcy zaplanowali frezowanie jezdni, wymiany chodników. Z początkiem wiosny Zarząd Dróg Miejskich podał, gdzie w Warszawie planowane są remonty. Jak podała ZDM, modernizacje planowane są m. innymi na ulicach Odyńca, Krzywickiego, Sławka.

Mokotów: Odyńca na odcinku od al. Niepodległości do ul. Puławskiej

Targówek: rondo Żaba wraz z wlotami dobiegających ulic

Wola: rondo Lubomirskiego

Śródmieście: północna jezdnia ul. Słomińskiego na odcinku od Dworca Gdańskiego do ronda Zgrupowania AK „Radosław”

Ochota: Krzywickiego na odcinku od ul. Nowowiejskiej do ul. Koszykowej

Ursus: Sławka na odcinku od ul. Dzieci Warszawy do ul. Pużaka

REMONT CHODNIKÓW: **Mokotów:** Idzikowskiego na odcinku od ul. Puławskiej do ul. Sobieskiego

Odyńca na odcinku od al. Niepodległości do ul. Puławskiej

Ochota: Krzywickiego na odcinku od ul. Nowowiejskiej do ul. Koszykowej

Ursus: Sławka na odcinku od ul. Dzieci Warszawy do ul. Pużaka. (źródło: ZDM)

JOLANTA BRZESKA NIE ZOSTANIE HONOROWYM OBYWATELEM STOLICY

(NIE)PAMIĘĆ RADNYCH

Jolanta Brzeska, bestialsko zamordowana w Warszawie działaczka lokatorska, której rocznica śmierci przypadła 1 marca, nie została uczczona w stolicy. Uchwała o nadaniu jej honorowego obywatelstwa stolicy została odrzucona.

osobom żyjącym. Radny jednocześnie przypomniał, że honorowe obywatelstwa stolicy miały osoby takie jak śp. Lech Kaczyński, śp. Paweł Adamowicz itd. Decyzja radnych i słowa Szostakowskiego wywołały oburzenie miejskiej opozycji. Miasto Jest Nasze przypomniało, że ten sam radny w 2016 roku był szefem klubu PO, która zerwała nadzwyczajną sesję Rady Warszawy w sprawie reprivatyzacji.

Jolanta Brzeska była działaczką lokatorską, liderem ruchu, który sprzeciwił się skandalicznym praktykom tzw. czyszcicieli kamienic. 1 marca 2011 roku kobieta została porwana, wywieziona do lasu kabackiego i spalona żywcem. Sprawy nigdy nie zostali osądzeni.



(az)

OBRONA SKŁADA KASACJĘ DO SĄDU NAJWYŻSZEGO

CIAŁ OFIAR NIE MA, ZABÓJCA SKAZANY

Mariusz B. został prawomocnie skazany za zabójstwo czterech osób. Motywem zbrodni była obsesyjna zazdrość, a także zemsta. W śledztwie przyznał się do winy, później jednak odwołał wyjaśnienia. Nigdy nie wskazał, gdzie ukrył ciała ofiar. Pomimo to usłyszał wyrok dożywocia, ale do Sądu Najwyższego trafiła kasacja obrońcy. Czy orzeczenie może być zmienione?

Lucja Czechowska

To była przerażająca, a zarazem nietypowa i budząca ogromne emocje, sprawa. Kilka lat temu przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął mężczyzna, którego prokuratura oskarżyła o popełnienie czterech zabójstw. Ofiarami mieli paść mąż i córka kochanki; mężczyzna, który adorował kobiety; ksiądz w przeszłości rzekomo molestujący Mariusza B. służącego wówczas do mszy jako ministrant.

Po przeprowadzeniu przewodu dowodowego, analizie zeznań świadków, jak i wysłuchaniu relacji oskarżonego, sąd nie miał wątpliwości, że Mariusz B. jest winnym wszystkich zarzucanych zbrodni. W uzasadnieniu orzeczenia padły o nim bardzo mocne słowa.

„Rozsmakował się w tym co robił. Nie dostrzega w ludzkim życiu jakiegokolwiek wartości” – stwierdził w czerwcu 2017 r. sędzia. Wcześniej, przez wiele miesięcy, podczas kolejnych rozpraw ustalano przebieg tragicznych wydarzeń.

Pomiędzy Zbigniewem i Małgorzatą D. (rodzicami nastoletniej Aleksandry) od dłuższego czasu nie układało się najlepiej, ale pozostawali małżeństwem i razem bywali na rozmaitych imprezach. Przypadkowo poznali Mariusza B. (znacznie od nich młodszego, wówczas mającego około 30 lat). Mężczyzna szukał lokum,

a oni wyrazili zgodę na podnajęcie pokoju w swoim mieszkaniu na Woli. Jak się później okazało, to była fatalna decyzja.

Wkrótce sublokatora i gospodynię zaczął łączyć romans. Nawet się z tym specjalnie nie kryli, a Zbigniewowi D. było to obojętne. Nie protestował i przez jakiś czas żyli pod jednym dachem w trójkącie.

W końcu jednak Małgorzata D. i kochanek się wyprowadzili, zamieszkała tylko we dwójkę (Aleksandra została z ojcem), ale Mariusza B. nadal dennerowało, że ona pozostaje żoną innego. Nacięła, aby załatwiła sprawę rozwodową. Tutaj pojawił się problem, bo sprawy majątkowe były skomplikowane.

Mariusz B. niby próbował dogadać się ze Zbigniewem D., ale wcale nie szukał kompromisu – on wręcz stawiał żądania. Także finansowe. Oczywiście, mąż Małgorzaty nie miał zamiaru na to przystać.

Zabił męża i córkę kochanki, biznesmena, o którego był zazdrosny i... księdza, który miał go molestować. Choć ciało nie znaleziono, Mariusz B. został skazany na dożywocie. Teraz sprawą zajmie się Sąd Najwyższy

Wtedy Mariusz B. przygotował podstęp. Udawał, że chce zorganizować pojedynczą kolację. W kwietniu 2006 roku umówił spotkanie na działce letniskowej w Pułtusk, przekonał do przyjazdu Zbigniewa D. i jego 18-letnią córkę. Ci się zgodzili, dotarli na miejsce i... Więcej nikt ich nie widział.

Wprawdzie wszczęto śledztwo w sprawie zaginięcia tej dwójki, ale nie przyniosło żadnego efektu. Mariusz B. był podejrzanym numer 1 (został nawet na krótko zatrzymany), brakowało jednak dowodów przeciwko niemu – wrócił więc do domu, do Małgorzaty.

Wkrótce kobieta zaczęła uczęszczać na kurs tańca i tam poznała przedsiębiorcę 55-letniego Henryka S. Razem ćwiczyli układy, pojawiła się międrzy nimi nić sympatii, a to wystarczyło, aby wywołać zazdrość Mariusza B. W marcu 2007 roku Henryk S. zniknął, nikt nie wiedział gdzie się podziewa, nie można było nawiązać z nim kontaktu, ale bliscy biznesmena otrzymali z jego numeru kilka smsów, w których pojawiła się prośba o wpłatę 50 tysięcy zł na konto mężczyzny. Odkryto również, że z konta przedsiębiorcy wypłacono spore sumy. Oczywiście, krewni Henryka S. powiadomili policję, ale poszukiwania zakończyły się niepowodzeniem.

Z kolei w grudniu 2008 roku za-

Mężczyzna twierdzi, że przyznał się do zabójstwa, bo policjanci go bili. Jednak podał szczegóły, które znać mógł tylko sprawca zbrodni

ginął ksiądz Piotr S. Wzdług relacji świadków, odebrał telefon, natychmiast wsiadł w samochód i wyjechał. Nie wiedział jednak gdzie, ani kto dzwonił. Od tamtej pory los duchownego pozostał nieznanym.

Długo śledztwa w sprawie zaginięcia czterech osób były prowadzone oddzielnie przez różne prokuratury, bo pozornie nie łączyło Zbigniewa D., księdza Piotra S. i biznesmena Henryka S. W końcu jednak wszystkie sprawy przejęła Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Odkryto bowiem, że w każdej przewija się postać Mariusza B.

Mężczyzna został zatrzymany we wrześniu 2009 roku. Podczas pierwszych przesłuchań przyznał się do uduszenia męża oraz córki Małgorzaty D.,

a także jej partnera od tańca. Później potwierdził, że jest również zabójcą księdza. Dlaczego jego zamordował? Przed laty był ministrantem w parafii na Woli, a duchowny rzekomo miał go molestować – w ten sposób się zemścił. Wprawdzie później Mariusz B. odwołał wyjaśnienia twierdząc, że zostały wymuszone biciem przez policjantów, ale podał szczegóły, które mógł znać jedynie sprawca zbrodni.

Oczywiście, podczas śledztwa poszukiwano ciał ofiar. Mariusz B. niby godził się wskazać gdzie zakopał lub utopił zwłoki, ale co rusz podawał nowe okoliczności i nigdy ich nie odnalaziono.

Biegli psychiatrzy, którzy badali podejrzanego o czterokrotne zabójstwo, stwierdzili psychopatyczną osobowość, ale równocześnie uznali, że był w pełni poczytalny. To pozwoliło prokuraturze zamknąć śledztwo i sporządzić akt oskarżenia.

Nie tylko przeciwko Mariuszowi B., ale również

Nowy Telegraf Warszawski



Mariusz B. przygotował podstęp. Udawał, że chce zorganizować pojedynczą kolację. W kwietniu 2006 roku umówił spotkanie na działce letniskowej w Pułtusk, przekonał do przyjazdu Zbigniewa D. i jego 18-letnią córkę. Ci się zgodzili, dotarli na miejsce i... więcej nikt ich nie widział

Ostateczne orzeczenie miało być ogłoszone 3 marca, ale tak się nie stało. Niespodziewanie nowy termin wyznaczono z urzędu – to oznacza, że sąd chce przeprowadzić dodatkowe czynności, które nie wiadomo ile czasu zajmą. Czyżby sędziowie nabrali wątpliwości i realnie staje się żądanie adwokata o uchylenie wyroku skazującego Mariusza B

jego kuzynowi Krzysztofowi R., któremu zarzucano pomocnictwo przy popełnieniu pierwszej zbrodni.

Proces przed Sądem Okręgowym w Warszawie trwał długo. Pierwszy wyrok uchylono z powodów proceduralnych (obaj oskarżeni mieli tego samego obrońcę, choć Krzysztof R. składał wyjaśnienia obciążające krewnego). W drugim Mariusz B. ponownie został skazany na dożywocie, ale z zastrzeżeniem, że o warunkowe przedterminowe zwolnienie będzie się mógł starać dopiero po spędzeniu 40 lat za więziennym murem. Adwokaci zaskarżyli orzeczenie, Sąd Apelacyjny w Warszawie utrzymał je w mocy (także wobec

Krzysztofa R. skazanego na 6 lat pozbawienia wolności). Stało się więc prawomocne. To jednak nie zakończyło sądowej batalii.

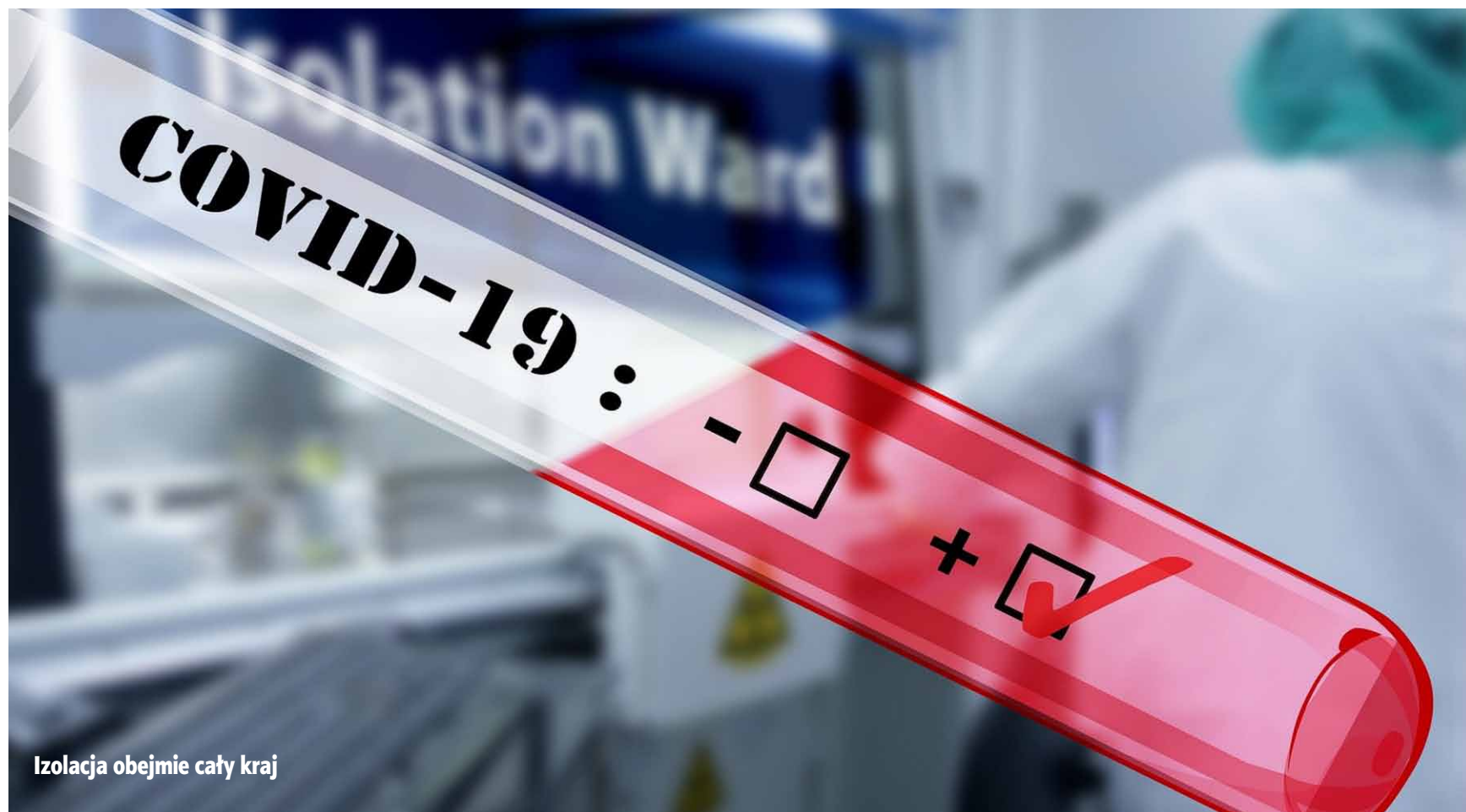
Obrońca Mariusza B. wniósł bowiem kasację do Sądu Najwyższego. Ostateczne orzeczenie miało być ogłoszone 3 marca, ale tak się nie stało. Niespodziewanie nowy termin wyznaczono z urzędu – to oznacza, że sąd chce przeprowadzić dodatkowe czynności, które nie wiadomo ile czasu zajmą. Czyżby sędziowie nabrali wątpliwości i realnie staje się żądanie adwokata o uchylenie wyroku skazującego Mariusza B. i ponowne przeprowadzenie postępowania sądowego?



Czy Sąd Najwyższy uzna, że Mariusz B. jednak nie dokonał potwornych zbrodni?

COVID-19 ► CAŁY KRAJ OBJĘTY LOCKDOWNEM

Święta spędzimy w zamknięciu



Izolacja obejmie cały kraj

fot. P. Piskun

Już nie tylko województwo mazowieckie, lubuskie, warmińsko-mazurskie i pomorskie objęte są większymi obostrzeniami. Rząd podjął decyzję o zamknięciu całego kraju. Zmiany obowiązują od soboty, 20 marca. Obostrzenia potrwać przynajmniej do piątku, 9 kwietnia. A więc obejmą okres świąt Wielkiej Nocy. Wraca nauka zdalna. Zamknięte zostają hotele, galerie handlowe, kina, teatry, muzea, galerie sztuki. Jak tłumaczą rządzący, lockdown jest konieczny, gdyż ze względu na brytyjską odmianę koronawirusa nastąpił drastyczny wzrost zakażeń. Nie brak jednak głosów wskazujących na niekonsekwencję rządzących.

Zamknięte zostały kina, galerie i np. sklepy z ubraniami. Otwarte pozostaną zazwyczaj tłoczne dyskonty spożywcze. Zamknięte są kina, teatry, muzea, wprowadzone zostaje nauczanie w zdalnym trybie. Ale już przedszkola i żłobki będą otwarte. Rząd tłumaczy zmiany wzrostem zakażeń wywołanych głównie brytyjską mutacją koronawirusa.

Obostrzenia obowiązywać będą do 9 kwietnia. A więc także w trakcie świąt Wielkanocnych. Takich samych jak przed rokiem

Jednocześnie zapowiada możliwość kolejnych obostrzeń, jeśli obecne nie przyniosą efektów. Zmiany obowiązować będą od soboty, 20 marca, potrwać przynajmniej do piątku, 9 kwietnia. A więc obejmą także świąt Wielkiej Nocy. W przeciwieństwie do ubiegłego roku otwarte pozostaną kościoły i miejsca kultu. To wzbudziło pewne kontrowersje, choć po prawdzie – już rok temu zamknięcie świątyni przed najważniejszymi świątami dla chrześcijan wywołało poważne wątpliwości. Dziś oburzenie budzi nie tyle pozostawienie otwartych świątyni, co niekonsekwencja, fakt, że zamykane są kina i muzea, a otwarte potłoczne dyskonty spożywcze. Zamknięte są kina, teatry, muzea, wprowadzone zostaje nauczanie w zdalnym trybie. Ale już przedszkola i żłobki będą otwarte. Rząd tłumaczy zmiany wzrostem zakażeń wywołanych głównie brytyjską mutacją koronawirusa.

które zaczną obowiązywać w najbliższych dniach. Od 20 marca do 9 kwietnia w całej Polsce będą obowiązywały następujące ograniczenia. Swoją działalność muszą zawiesić: hotele (wyjątkiem są m.in. hotele robotnicze, a także noclegi świadczone w ramach podróży służbowych – dokładny katalog wyjątków wraz z wymaganym potwierdzeniem odbywania podróży służbowej znajdzie się w rozporządzeniu);

- galerie handlowe – z wyjątkiem m.in.: sklepów spożywczych, aptek i drogerii, salonów prasowych, księgarni, sklepów zoologicznych i z artykułami budowlanymi. W galeriach handlowych nadal będą mogły działać m.in. usługi fryzjerskie, optyczne, bankowe, pralnie;
- teatry, muzea, galerie sztuki (możliwa jest jednak organizacja prób i ćwiczeń, a także wydarzeń online);

kie, salony odchudzające, kasyna;

- stoki narciarskie;
- kluby fitness i siłownie;
- obiekty sportowe (mogą działać wyłącznie na potrzeby sportu zawodowego i bez udziału publiczności).

Wszyscy uczniowie w Polsce – w tym także w klasach 1-3 – będą uczyć się zdalnie. Zalecana jest praca zdalna.

(źródło: gov.pl)

KOMENTARZ:

To, że nie zamknięto (na razie) kościołów nie oburza mnie. Przeciwnie – uważam że świątynie w najważniejszym dla katolików okresie powinny być dalej otwarte, jedynie powinien być w nich reżim sanitarny. Ale jednocześnie należy jednak podkreślić, że brak konsekwencji jest porażający. Świątynie są otwarte, a zamknięte muzea i kina. Jak to wytłumaczyć? Przecież w muzeach i kinach można widzów i odwiedzających rozdzielić, zastosować ścisły reżim sanitarny! Podobnie ze sklepami – dlaczego otwarte są dyskonty, w których są tupy, a zamknięte rzadko odwiedzane salony meblowe? Ta niekonsekwencja oburza nie tylko w kwestii ostatnich obostrzeń. Na przykład – nie można organizować spotkań amatorskich drużyn w piłce nożnej, ani rozgrywek najniższych lig w piłce nożnej. Ale już ekstraklasa gra normalnie. To co, wirus w Ekstraklasie jest niegroźny, a w A klasie stanowi zagrożenie? Wolne żarty! Dowodzi to jednak braku spójności w działaniach rządzących. A najnowsze obostrzenia dla całego kraju są tego kolejnym dowodem. Powinny zostać otwarte kościoły, otwarte galerie i kina, należałoby poprawić diagnostykę, działanie gospodarki w reżimie sanitarnym. Ale nadzieje na to są raczej płonne.

ZDROWIE ► ZAPALENIE PŁUC PRZYCZYNĄ 800 TYSIĘCY ZGONÓW NA ŚWIECIE

Polski wynalazek zwalczy powikłania?

Światowa Organizacja Zdrowia podaje, że samo zapalenie płuc jest przyczyną 800 tys. zgonów rocznie. Szacuje się, że nawet 40 proc. z nich można by zapobiec dzięki dostępności tlenoterapii. Tlenoterapia hiperbaryczna poprawia zaś stan chorych na COVID-19, wspiera też rekonwalescencję ozdrowieńców. Badania izraelskich naukowców udowodniły, że terapie tlenem hiperbarycznym opóźniają efekty starzenia mózgu. Dlatego popularność komór hiperbarycznych będzie rosła. Polska firma Omnioxy opracowała tzw. łagodne komory, o niższym ciśnieniu niż te stosowane w placówkach medycznych.

Komory hiperbaryczne są coraz częściej wykorzystywane do wspomagania regeneracji osób po COVID-zie, które system w zasadzie pozostawia samemu sobie – mówi agencji informacyjnej Newseria Innowacje Adam Cegielski, prezes Omnioxy. – Zdarza się, że mają one powikłania, trudności z wydolnością organizmu, z oddychaniem, mają różnego rodzaju schorzenia pocovidowe, a system o nich zapomina. Trafiają do gabinetów tlenoterapii hiperbarycznej, żeby przyspieszyć regenerację organizmu. Tlen jest podstawowym lekiem stosowanym w opiece nad pacjentami na wszystkich poziomach systemu opieki zdrowotnej, w tym w chirurgii, urazach, niewydolności serca, astmie, zapaleniu płuc oraz opiece nad matką i dzieckiem. Według Światowej Organizacji Zdrowia samo zapalenie płuc jest przyczyną 800 tys. zgonów rocznie. Nawet 40 proc. z nich można by uniknąć dzięki dostępności tlenoterapii. Pandemia koronawirusa nie tylko zwiększyła zapotrzebowanie na sam tlen. Wzrosła również popularność komór hiperbarycznych. Już w kilka miesięcy po wybuchu pandemii badania dr. Zhong Yanglinga, dyrektora Wydziału Tlenów Hiperba-



Tlenoterapia jest szansą w walce z COVID-19

fot. Peter Sathirathorn/Wikimedia

rycznych w szpitalu w Wuhan, wykazały, że terapia tlenem hiperbarycznym zmniejsza objawy u chorych, znacząco wspomaga też rekonwalescencję ozdrowieńców. – Odkąd mamy problem z koronawirusem, zauważyliśmy wzrost sprzedaży komór hiperbarycznych, które zakupują najczęściej gabinety czy jednostki sanatoryjne do tego, żeby pomagać ludziom wrócić do zdrowia po przejściu COVID-a. Obecnie około 20 proc. naszej sprzedaży jest tam skierowana – ocenia Adam Cegielski. Tlen hiperbaryczny ma zdolność dostarczania znacznej ilości dodatkowego tlenu do krwiobiegu i może pomóc w okresach niedotlenienia. Wyższe ciśnienie umożliwia przenikanie większych ilości tlenu przez zągęszczoną i objętą stanem zapalnym tkankę płuc do krwiobiegu. Komory hiperbaryczne były popularne już od dawna, na tyle że kilka lat temu amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków wyjaśniała, że terapia jest zatwierdzona tylko do kilkunastu rodzajów

leczenia, od oparzeń po głębokie rany i zatrucia tlenkiem węgla, zaś nie pomaga przy raku czy autyzmie. Komory okazały się jednak niezbędne przy pierwszych zabiegach mieli większą wydolność – mówi Adam Cegielski. Polski rynek komór hiperbarycznych jest stosunkowo niewielki. W USA dostępnych jest 12 tys. komór, w Polsce ok. 300. Sytuacja może się jednak zmienić, właśnie dzięki polskiemu start-upowi. Omnioxy są równie skuteczne co komory stosowane w sanatoriach, ale znacznie tańsze i łatwiej dostępne. – Żebyśmy osiągnęli takie nasycenie rynku, jakie jest w Stanach Zjednoczonych, to w Polsce, przeliczając liczbę mieszkańców, powinno tych komór być około 1,1 tys. A w USA cały czas ich sprzedaż rośnie, więc rynek jest bardzo wzrostowy. Moim marzeniem jest, żeby każda osoba, która stała na luksusowym samochodzie, miała też w domu komorę hiperbaryczną – podkreśla prezes Omnioxy.

Polski start-up stworzył tańszą alternatywę dla zwykłych komór hiperbarycznych. Omnioxy mają niższe ciśnienie niż komory w placówkach medycznych, ale nadają się dla sportowców, rehabilitacji po udarze czy w walce z koronawirusem. – Mamy dwóch sportowców amatorów, którzy uprawiali triathlon i przeszli COVID, a teraz nie mogą wejść wyżej po schodach, bo mają zadyszkę. Przechodzą właśnie serię kilkudziesięciu zabiegów, jesteśmy na razie po około dwóch tygodniach, ale już po pierwszych zabiegach mieli większą wydolność

(Newseria)

Konserwatywna frakcja w Parlamencie Europejskim

Bezpieczna Polska w silnej Europie



Aktywność podczas Komisji ECON w Brukseli



Wywiad dla Programu 1 Polskiego Radia



Pierwsze historyczne posiedzenie PE IX kadencji w sali plenarnej w Strasburgu



Wywiad dla TV Trwam w biurze poselskim w Brukseli

Europejska Frakcja Konserwatystów i Reformatorów powstała w 2009 roku. Jest zdroworoządkową partią, która wraca do podstaw Unii Europejskiej i jej założycieli. Koncentruje się na łączeniu ludzi i przedsiębiorstw, promując sprawiedliwy i wolny handel oraz wspiera wizję bezpiecznej Europy. EKR zawsze szanowało prawa państw członkowskich UE, opowiada się za silną Europą, która ma słuchać i służyć obywatelom UE.

Cytaty z wypowiedzi posła do Parlamentu Europejskiego Bogdana Rzońcy podczas sesji plenarnych w Brukseli i Strasburgu (2020, 2021)

„Czekamy na szybki transfer środków z planu odbudowy. Chwalimy grudniowy kompromis i czekamy na to, żeby jak najszybciej środki mogły płynąć do branż, które je najbardziej potrzebują, aby przetrwać ten ciężki czas»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego

w Brukseli 9 lutego 2021.

„Komisja, Rada i Parlament muszą ze sobą współpracować, a nie rywalizować. Budujemy solidarność europejską i cieszymy się z porozumienia w sprawie budżetu na 2021 rok»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 14 grudnia 2020

„Praworządność jest wartością Unii Europejskiej, ale dziś rzeczywistym problemem jest kryzys ekonomiczny, terroryzm, brak bezpieczeństwa, problemem są oszuści którzy wyludniają środki z Unii Eu-

ropejskiej- oni są w każdym kraju, a my musimy ich wyeliminować. Walczymy z pandemią, pomóżmy plajtującym firmom- skupmy się na tym»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 11 listopada 2020

„Pozytywny wizerunek Unii Europejskiej zaciemnia niesprawiedliwa dyskusja o braku praworządności w Polsce i na Węgrzech. Komisja Europejska zamiast solidarności europejskiej chce dzielić kraje na lepsze i gorsze. Pani

Barley mówiąc o zagłodzeniu Polski kompromituje się. Zapraszam panią Barley do Polski- pokażemy jej te miejsca gdzie głodzono, gdzie systemy totalitarne- komunistyczny i hitlerowski powodowały, że ludzie byli głodzeni i paleni żywcem. To bardzo zły język i przeszkadza porozumieniu»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 5 października 2020

„Nie boimy się kwestii praworządności, ale boimy się fa-

szywych niedobrych sędziów. Mamy nadzieję, że pieniądze zostaną jak najszybciej wypuszczone na rynek i zostaną zadedykowane biedniejszym regionom oraz przedsiębiorcom, którzy ich potrzebują, aby obronić istniejące miejsca pracy. Nie możemy wrzucać wstecznego biegu- życząc wszystkim krajom UE dobrego wykorzystania tych środków»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 23 lipca 2020

Bogdan Rzońca w obronie inwestycji gazowych w Unii Europejskiej



Frans Timmermans
Executive Vice-President of the European Commission

Valdis Dombrovskis
Executive Vice-President of the European Commission

Mairead McGuinness
Commissioner of the European Commission

Brussels, 29 JAN. 2021

TO:

Bogdan RZOŃCA, ECR
Jerzy BUZEK, EPP

Ivan ŠTEFANEK, EPP
Grzegorz TOBISZOWSKI, ECR

Dear Honourable Members,

Thank you for your letter dated 23 October 2020 in which you express concerns on the classification of natural gas for the generation of electricity under the Taxonomy Regulation.

Yours sincerely,

Frans Timmermans

Valdis Dombrovskis

Mairead McGuinness

„Przyszłość Europy to wspólnota narodów, gdzie doceniane są poszczególne tradycje. Europa nie może negować wartości uniwersalnych i absolutnych. Potrzebujemy Europy, która chroni i broni najsłabszych, tych których głos jest nie słyszalny. Nie wystarczy, aby Europa miała tylko chrześcijańskie korzenie. Europa musi się obracać wokół gospodarki tak samo jak wokół świętości osoby ludzkiej. Należy krzyczeć Europę niosącą kulturę, wiedzę, sztukę, wartości humanistyczne, ale również wartości wiary»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 17 czerwca 2020

„Mamy świetną okazję, by zwalczać oszustwa podatkowe wewnątrz Unii Europejskiej. Polska robi to świetnie i stąd ma nowe pieniądze. Powinniśmy zlikwidować dysproporcje w krajowej pomocy publicznej- tu jest dużo do zrobienia, bo ta nierówność po prostu psuje rynek wewnętrzny. Musimy odejść od niepotrzebnych rabatów i rajów podatkowych. Tam jest potencjał, nowe pie-

niądze i nowe możliwości na które czeka cała Europa»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 13 maja 2020

„Bezpieczeństwo na drogach, ofiary śmiertelne, długoletnie skutki wypadków drogowych, odszkodowania, renty, koszty leczenia to bardzo wstydliva strona funkcjonowania Unii Europejskiej. Najwięcej wypadków ma miejsce w krajach postkomunistycznych gdzie infrastruktura drogowa jest najgorsza. Wobec tego musimy dopilnować, żeby te Państwa miały do dyspozycji środki na obwodnice, drogi szybkiego ruchu, przede wszystkim na Via Carpathia»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Strasburgu 13 lutego 2020

„Droga Via Carpathia jest szansą dla nas wszystkich- jest to niezwykle potrzebny korytarz północ-południe, który pozwoli szybciej i lepiej przemieszczać się ludziom i towarom, zachęcam Panią Komisarz do poparcia tego projektu i proszę wziąć pod

uwagę wszystkie kwestie związane ze śmiertelnością dnia codziennego- 25 tysięcy tysięcy ofiar wypadków drogowych w całej Unii Europejskiej w 2017 roku to wstyd dla Unii Europejskiej»- wystąpienie z sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Brukseli 29 stycznia 2020

Gaz- pewne źródło energii

Jako Unia Europejska powinniśmy wrócić do pewnych źródeł energii. Powinniśmy umożliwić funkcjonowanie przemysłowi. Zarówno straty energetyczne oraz brak energii powodują przenoszenie się produkcji w inne regiony świata. Wobec tego wystosowałem

list do Franka Timmermanna- zupełnie apolityczny, który podpisał większość ugrupowań w Parlamencie Europejskim (min. byli Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek i Antonio Tajani) w sprawie obrony gazu jako pewnego i bezpiecznego źródła energii. Zaskoczył mnie fakt, że komisarz Timmermans odpowiedział na ten apel bardzo konstruktywnie. Odpowiedział, że na bieżąco będzie monitorował ten temat i oczekuje na dalsze konsultacje społeczne w tym zakresie. Cieszy mnie fakt, że kolejne kraje Unii Europejskiej mają podobne zdanie do mojego. O gazie trzeba rozmawiać jako

o efektywnym, pewnym i niezawodnym źródle energii. Będąc członkiem zespołu ds. polityki budynkowej Parlamentu Europejskiego w trakcie przeglądu technicznego budynków w Brukseli zadałem bardzo proste pytanie, czy to gaz jest głównym źródłem energii w Parlamencie? Odpowiedź wydaje się zupełnie prosta i naturalna, jest to oczywiście gaz. Pragnę podkreślić, że nie mam zupełnie nic przeciwko inwestorom z różnych alternatywnych źródeł energii w tym odnawialnych. Stoję jednak na stanowisku, że gaz był i będzie pewnym źródłem energii dla gospodarki całej Unii Europejskiej



Bogdan Rzońca
(Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy)

Posł do Parlamentu Europejskiego, koordynator z ramienia EKR w Komisji Budżetowej oraz członek Komisji Gospodarczej i Monetarniej. Delegat do spraw stosunków z Bośnią i Hercegowiną oraz Komisji Parlamentarnej Unia Europejska-Macedonia Północna. W przeszłości: Wojewoda Krośnieński, Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Posł na Sejm RP (Przewodniczący Komisji Infrastruktury).

Aktywność parlamentarna posła do PE Bogdana Rzońcy w liczbach: 41 wypowiedzi na sali plenarnej w Brukseli i Strasburgu, 37 pytań w sprawach bieżących, 18 razy sprawozdawca podczas posiedzeń komisji z ramienia EKR



EUROPEJSCY
KONSERWATYŚCI
I REFORMATORZY



„NIELETNI INŻYNIEROWIE” I OSCAROWI TWÓRCY

WYJĄTKOWY FILM JUŻ NA FESTIWALACH!

Film dokumentalny o tym, jak spotkanie na swojej drodze odpowiednich osób może wpłynąć na życie nastolatków i o tym, jak dorosły – pełen charyzmy nauczyciel może zmienić się pod wpływem uczniów – czytamy w opisie produkcji Aleksandry Skowron i Hanny Polak. Film miał premierę we wrześniu.

Nieletni inżynierowie” to historia przemiany, odkrywania pasji i zdobywania wiedzy. Naszych bohaterów, nastolatków z małego polskiego miasta (Lęborka), obserwowaliśmy przez ponad trzy lata. Między 12. a 15. rokiem życia – w czasie szczególnie ważnym dla ich rozwoju – czytamy w opisie. – Wybraliśmy zwyczajne dzieci – tak by nasi widzowie mogli się z nimi utożsamić. To co widzieliśmy było jednak niezwykle. Już na początku kompletnie niepasujący do stereotypu nauczyciel fizyki zaczął im wyrzucić swoje podręczniki. Potem zrobiło się kosmicznie. Zainspirowani przez inżynierów pracujących nad polskim

satelitą PW-Sat2 próbowali zbudować testowe modele żagli do satelity... Obserwowaliśmy, jak tworzą się relacje między dziećmi i nauczycielem oraz proces wchodzenia dziecka w dorosłość, odnajdywania pasji i wiary w marzenia. „Nieletni inżynierowie” to pełen humoru i refleksji portret współczesnej młodzieży. Inspiracja dla młodszych widzów, a dla innych sentymentalna podróż w ich przeszłość – piszą twórcy.

Reżyserami filmu są: Aleksandra Skowron dziennikarka, reżyser i scenarzystka. Studiowała dziennikarstwo na Université Libre de Bruxelles oraz na Uniwersytecie Warszawskim, a także

reżyserię i operatorstwo na Akademii Filmu i Telewizji w Warszawie. Ponad 20 lat temu, jako nastolatka zaczęła pracę dziennikarki. Pracowała w różnych mediach, w tym m.in. w Télé Bruxelles, TVP, „Życiu Warszawy”. W latach 2002-2009 pracowała w Brukseli. „Nieletni inżynierowie” są jej debiutem dokumentalnym. W 2018 roku jej projekt „Przyszli astronauty” wygrał Nagrodę Publiczności MIPFormats w Cannes jako format telewizyjny.

Hanna Polak, nominowana do Oscara reżyser i operator, absolwentka Instytutu Kinematografii Federacji Rosyjskiej (WGİK). Jej film dokumentalny „Dzieci z Le-

ningradzkiego” był nominowany do Oscara w 2005 roku, a także do nagród Emmy w dwóch kategoriach. Zdobył też wiele nagród w tym Międzynarodową Nagrodę Dokumentalną (IDA). Pełnometrażowy dokument „Nadejść lepsze czasy” był nominowany do nagrody Gildii Amerykańskich Producentów Filmowych (2015). W sumie zdobył 30 nagród i nominacji na festiwalach na całym świecie, a wśród nich Specjalną Nagrodę Jury na festiwalu IDFA w Amsterdamie.

Twórcą muzyki do filmu jest Jan A.P. Kaczmarek, kompozytor, muzyk i autor muzyki filmowej do wielu fabuł i dokumentów. Studiował prawo na UAM w Poznaniu. Zdobycy Oscara za oryginalną ścieżkę dźwiękową do filmu Marka Fostera „Marzyciel” w 2005 roku. Laureat nagrody

National Board of Review, nominowany do Złotych Globów i BAFTA. Członek Amerykańskiej Akademii Filmowej, Europejskiej Akademii Filmowej oraz Polskiej Akademii Filmowej. W latach 70. związany z Teatrem Laboratorium Jerzego Grotowskiego, a także Teatrem Ósmego Dnia. Pod koniec lat 70. stworzył Orkiestrę Ósmego Dnia. Od 1989 roku mieszkał w Los Angeles, gdzie nagrywał dla Sony Classical, Decca i wielu innych wytwórni. W 2004 roku stworzył Instytut Rozbitek. Jest także założycielem i dyrektorem Festiwalu Transatlantyk. Scenarzystami filmu są Aleksandra Skowron i Mirosław Skowron. Producentem firma Mediolia.

(źródło: Mat. Pras.)
Więcej informacji o filmie przeczytasz na stronie <https://www.facebook.com/NieletniInzynierowie/>

TEKST SPONSOROWANY



dla Juliana

Wszelkie wpłaty prosimy kierować na konto:
FUNDACJA DZIECIOM „ZDAŹYĆ Z POMOCA”
 ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
 Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
 Tytułem: 38940 Bieleszczuk Julian – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Darowizny można też wpłacać ONLINE przez stronę:
www.dzieciom.pl/podopieczni/38940

Można też przekazać 1% podatku.
 Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać:
KRS: 0000037904
 a w polu CEL SZCZEGÓŁOWY:
38940 Bieleszczuk Julian



dla Juliana

Nasz piękny syn Julian ma 4 lata i AUTYZM ATYPOWY

Często słyszymy, że po Julianie nie widać autyzmu. Ci, którzy go nie znają, myślą po prostu, że jest źle wychowany, albo niegrzeczny. Mówimy o nim, że to nasz piękny syn z Marsa, bo dajemy słowo – to dziecko przybyło z innej planety. Ale wyobraźcie sobie, że dla tego małego człowieka każde niepowodzenie równoznaczne jest z końcem świata, a każdy dzień musi przebiegać według tego samego schematu, bo inaczej jest przekonany, że za chwilę wszystko legnie w gruzach. Wyobraźcie też sobie, że chcecie nawiązać z kimś kontakt, ale nie macie pojęcia, jak to zrobić.

Autyzm to inny świat...

... świat piękny i przerażający jednocześnie. Nie jest jednak naszym zadaniem, żeby go zniszczyć. Juliana nigdy nie wyleczymy, bo autyzm to nie choroba. My musimy zrobić wszystko, żeby nasze światy potrafiły razem funkcjonować, żeby Julian w przyszłości miał szansę pójść na studia i znaleźć pracę. Do tego potrzebne są godziny bardzo kosztownej terapii. Julek jest pracowitym chłopcem, którego mózg chłonie wiedzę jak gąbka. Po kilku miesiącach ciężkiej pracy widzimy ogromne postępy w jego rozwoju. Będzie nam bardzo miło, jeżeli zechcecie wesprzeć naszego synka w tym wysiłku.

Za okazaną nam pomoc serdecznie dziękujemy Rodzice Juliana

OGŁOSZENIE

30 LAT OD WIELKIEGO MECZU

Legia wyrzuciła z pucharów potęgę!



W sobotę, 20 marca mija równe trzydzieści lat od ostatniego **NAPRAWDĘ WIELKIEGO** sukcesu polskiej klubowej piłki nożnej. 20 marca 1991 roku Legia Warszawa zremisowała w Genui z Sampdorią 2:2. W pierwszym meczu w Warszawie legioniści pokonali Włochów 1:0. Awansowali do półfinału Pucharu Zdobywców Pucharów. Sampdoria była wówczas liderem włoskiej Serie A, najsilniejszej w tamtych czasach ligi świata. Obroną tytułu. A sukces Legii jest tym większy, że od tamtego czasu **ŻADEN** polski klub nie tylko nie awansował do półfinału europejskich pucharów, ale też nie wygrał dwumeczu w wiosennej fazie rozgrywek. A i do wiosennej fazy dotrzeć się udało nielicznym...



Naszpikowana gwiazdami Sampdoria Genua była obrońcą trofeum. W sezonie 1990/91 zdobyła mistrzostwo Włoch, a rok później grała w finale Ligi Mistrzów



Legia w sezonie 1989/90 zdobyła puchar Polski i grała w Pucharze Zdobywców Pucharów (PZP i Puchar UEFA połączyły się potem, dziś kontynuacją jest Liga Europy). W pierwszej rundzie rywalem podopiecznych Władysława Stachurskiego był luksemburski Swift Hasperange. Legioniści wygrali przy Łazienkowskiej 3:0 i na wyjeździe również 3:0. W kolejnej rundzie był wyjazdowy remis ze szkockim Aberdeen, następnie wygrana 1:0 – akcją Romana Koseckiego wykończył Krzysztof Iwanicki. Awans do ćwierćfinału był sukcesem, ale tam legioniści wylosowali najciężej jak było można. Sampdoria Genua nie była przeciętnym klubem we Włoszech, jak dziś,

ale liderem najmocniejszej wówczas ligi świata, jaką było Serie A. Pewnie zmierzającym po mistrzostwo Włoch. W sezonie kolejnym genueńczycy zagrali w finale Ligi Mistrzów z Barceloną (przeegrali 0:1 po dogrywce). W sezonie poprzednim zdobyli Puchar Zdobywców Pucharów. Wydawało się, że Legia jest bez szans. Szczególnie, że do Turcji wyjechał najlepszy piłkarz Legii, Roman Kosecki. A jednak – w Warszawie legioniści wygrali 1:0. W Genui, po bramkach młodzieńczego, wchodzącego do zawodowego futbolu Wojciecha Kowalczyka podopieczni Stachurskiego prowadzili 2:0. Fenomenalnie spisywał się grający w bramce Legii Maciej Szczesny. W końcówce gospodarze wyrów-

nali. A między słupkami za ukaranego czerwoną kartką Szczęsnego stanął obrońca – Marek Józwiak. I gola nie puścił! Legioniści zremisowali 2:2 i dotarli do półfinału. Tam po niezapomnianym dwumeczu z Manchesterem UTD (1:3 w Warszawie, prowadzenie Jacka Cyzio, szybkie wyrównanie, czerwona kartka Józwiaka, dwa gole w drugiej połowie) i 1:1 w Manchesterze (wyrównujący gol Kowalczyka) odpadli, jednak byli ostatnim polskim klubem w półfinale europejskiego pucharu. I ostatnim, który wygrał dwumecz w rundzie wiosennej. Minęło właśnie 30 lat od tamtego sukcesu. Co ciekawe – Manchester zdobył Puchar, pokonując w finale Barceloną 2:1. Sampdoria zdobyła mistrzostwo Włoch,

a rok później grała w finale Ligi Mistrzów. Legia w sezonie 1990/91 zajęła zaledwie 9 miejsce w lidze, rok później broniła się przed spadkiem. Wielkie sukcesy, w tym gra w Lidze Mistrzów nadeszły w połowie lat 90-ych.

Legia, półfinalista Pucharu Zdobywców Pucharów, oni doszli do półfinału:

W sezonie 1990/91 trenerem Legii był Władysław Stachurski (1940-2013), niegdyś świetny obrońca, później, w latach 1995-96 selekcjoner reprezentacji. O miejsce w bramce rywalizowali Maciej Szczesny i Zbigniew Robakiewicz, w obronie grali Dariusz Kubicki, Arkadiusz Gmur, Marek Józwiak, Krzysztof Budka. w pomocy – Leszek Pisz, Jacek Bąk I, Dariusz Czy-

Po wyeliminowaniu przez Legię Sampdorii już żaden polski klub nie tylko nie dotarł do półfinału, ale nawet nie wygrał dwumeczu wiosną

kier, Jacek Cyzio, Jacek Sobczak, w ataku Andrzej Łatka i Roman Kosecki, a wiosną, po wyjeździe „Kosy” do Turcji późniejsza kolejna legenda klubu – Wojciech Kowalczyk. „Kowal” jest ostatnim, który zdobył bramkę dla polskiego klubu w półfinale europejskiego pucharu. Uczynił to na Old Trafford, w meczu z Manchesterem (1:1)